

Urna w bibliotece, czyli jak się palą książki



Oprócz strat ludzkich i materialnych wojna w Polsce przyniosła gigantyczne straty kulturalne obejmujące zniszczone zabytki, dzieła sztuki a także książki. Ich najbardziej wymownym symbolem jest urna, w której zebrane zostały prochy książek z Okólnika, gdzie w czasie wojny znajdowały się największe skarby polskich bibliotek.



Nie wiemy i nigdy się nie dowiemy, jaka książka stanowi zawartość urny, która dziś stoi w sali wilanowskiej Pałacu Rzeczypospolitej przy Placu Krasińskich. W szklanej gablocie można jeszcze rozpoznać formę zastygłej, spopielonej książki otoczonej przez popiół, który nie przypomina już niczego. Nie wiadomo też, jak długo zawartość urny zachowa swoją

postać, bo na skutek drgań i mikroruchów wrażliwy materiał stopniowo się osypuje - wszystko wskazuje, że to kwestia kilku dekad. Wiadomo za to, że fragment ten został wydobyty z prawdziwego cmentarzyska książek, jakim po powstaniu warszawskim stał się Pałac Krasińskich przy ul. Okólnik 9. Uрна jest symbolicznym memento wojennej historii, której ważnym elementem było - słowami Bohdana Korzeniewskiego - zorganizowane "książkobójstwo". Jak się okazuje, najważniejsze zbiory zgromadzone na Okólniku wcale nie spłonęły podczas działań wojennych czy w trakcie powstania warszawskiego. A choć książki palą się podobno średnio, przykład Warszawy sugeruje coś przeciwnego.

Sto lat Biblioteki



Biblioteka Ordynacji Krasińskich na ul. Okólnik 9 w Warszawie, 1933; fot. NAC

Historia Biblioteki Ordynacji Krasińskich, która od 1930 r. mieściła się w świeżo wybudowanym pałacu przy ul. Okólnik 9, sięga 1844 r. Bibliotekę założył w Opinogórze, rodzinnym majątku Krasińskich, Wincenty Krasiński, ojciec Zygmunta. Biblioteka ordynacka zawierająca rodzinne archiwa Krasińskich, wspaniałe kolekcje starych druków, rękopisów, kartografii, a od 1860 r. także zbiory muzealne (kolekcja Konstantego Świdzińskiego) była – obok Biblioteki Zamojskich i Biblioteki Przeździeckich - jedną z najwspanialszych rodzinnych bibliotek i ważną częścią polskiego dziedzictwa kulturowego. Tak też – jako element narodowego dziedzictwa - była widziana przez swoich twórców i kolejnych ordynatów.

Staatsbibliothek Warschau



Fasada Biblioteki
1945,

Krasińskich, Warszawa,

Pierwsze wojenne ciosy spadają na Okólnik we wrześniu 1939 r podczas oblężenia Warszawy. Bomby, które spadły na pałac 24 i 25 września, uszkodziły centralną reprezentacyjną część budynku – z ekspozycją muzealną i salą biblioteczną, nie naruszyły jednak zbiorów w magazynach. Na jesieni Komando Paulsen dokonuje rabunku bezcennych obiektów z muzealnej zbrojowni, a w lutym 1940 r. pewną liczbę muzealiów zarekwirowała komisja Josefa Muhlmann. Kilka miesięcy później zagrabiono muzyczne cymelia na potrzeby powstającej na terenie rzeszy Wyższej Szkoły NSDAP – w jednym z manuskryptów znalazł się najstarszy polskiej muzyki polifonicznej (kompozycje Mikołaja z Radomia).

Początek końca wielkiej, swoistej, rodzinnej kolekcji związany jest jednak z włączeniem biblioteki do powstałej nieco wcześniej (lipiec 1940) Staatsbibliothek Warschau, biblioteki tworzonej przez władze okupacyjne z połączonych zbiorów dwóch największych polskich księżnic: Biblioteki Narodowej (mieszczącej się przy ul. Rakowieckiej 6) i Biblioteki Uniwersyteckiej. Nastąpiło to w maju 1941 mimo sprzeciwu bibliotekarzy. Zbiory BOK

zostały podzielone i włączone do dwóch działów Staatsbibliothek Warschau: Abteilung I (Biblioteka Uniwersytecka) i Abteilung II (Biblioteka Narodowa).

Przez następny rok trwało przemieszczanie i łączenie zbiorów w wyniku, którego na Okólniku znalazły się zbiory specjalne BUW i BN. Po zakończeniu w maju 1942 r. akcji przemieszczania zbiorów pomiędzy trzema bibliotekami, kolekcje specjalne połączone w gmachu BOK przy ul Okólnik 9 liczyły ogółem 388-400 tys jednostek, stanowiąc prawdopodobnie najcenniejszy zbiór książek na polskich ziemiach.

Powstanie

Pierwszy miesiąc powstania nie przynosi prawie żadnych zniszczeń. Bomby spadają na budynek 5 września (w budynku pomimo protestów bibliotekarzy zainstalował się Departament Spraw Wewnętrznych). Zbombardowane zostały magazyny, a pożar, który wybuchł, strawił część zbiorów. Na czwartym piętrze spaliły się druki z XVI-XVII w., na trzecim – Biblioteka Milanowska Czetwertyńskich oraz niezniesione do piwnic resztki starych druków i nut; na drugim rękopisy z XIX i XX w. Pewną partię zbiorów uratowano, wyrzucając książki przez okna na podwórze. Ratownicy dopiero następnego dnia opuścili pogorzelisko.

Jednocześnie wciąż nietknięty był parter z rękopisami BOK. W piwnicach zaś ocalały ukryte tam najcenniejsze zbiory - rękopisy BUW i BN i przechowywane od dawne depozyty. Przetrwały też rękopisy BK pozostające w dotychczasowych pomieszczeniach na parterze magazynowca. Nienaruszone były również paki z książkami Biblioteki Polskiej w Paryżu. Te zbiory przetrwały do końca Powstania, a nawet trochę dłużej.

Zagłada



Paweł Bownik, "Bownik/Urna", fot.mat. organizatora

Kilka dni po upadku powstania – na pewno przed 14 października 1944 - oddziały Brandkommando podpaliły znajdujące się jeszcze w gmachu księżnicy Krasińskich zbiory biblioteczne.

Jak pisze Hanna Łaskarzewska, łącznie w wyniku bombardowania gmachu we wrześniu oraz akcji celowego niszczenia zbiorów w październiku spłonęło na Okólniku podczas powstania warszawskiego niemal 80 tys starych druków (w większości cenne polonika z XVI-XVIII w.), 26 tysięcy rękopisów, 2500 inkunabułów, 100 tysięcy rysunków i grafik, 50 tys. nut i teatraliów, bogate zbiory kartograficzne, część katalogów i inwentarzy.

W pożarze na Okólniku największe ilościowo i jakościowo straty poniosła Biblioteka Narodowa. Zniszczone zostały wtedy także wszystkie cymelia, zbiory specjalne i dokumentacja BOK. Ogólne wojenne straty Biblioteki Krasińskich ocenia się na 150 tysięcy jednostek, przy czym na Okólniku spłonęło zapewne dużo więcej niż 50 tys. woluminów.

Chlubą zbiorów literackich – obok licznych rękopisów datujących się od XVI w – były fragmenty rękopisu "**Pana Tadeusza**" Mickiewicza, oraz niezwykle bogate materiały literackie Słowackiego, przede wszystkim zaś spuścizna Zygmunta Krasińskiego – wraz z

jego korespondencją, szkolnymi wypracowaniami, ćwiczeniami, przekładami.. Wszystkie te materiały zostały unicestwione. Przetrwały niemal wyłącznie zbiory Ordynacji włączone do zbiorów BUW i BN podczas tworzenia Staatsbibliothek Warschau.

Straty

Okólnik to tylko najbardziej symboliczny (choć wcale nie najbardziej drastyczny) obraz strat w polskich księgozbiorach podczas wojny. W latach 1939-1944 spłonęła większość zbiorów warszawskich bibliotek – miasto było ruiną, na którą składały się też mniej lub bardziej spopielone książki. Píše o tym Hanna Łaskarzewska:

- W czasie powstania Niemcy spalili niemal w całości Bibliotekę Politechniki Warszawskiej. Przekonał się o tym jej okupacyjny kierownik Czesław Gutry, gdy dotarł w pierwszych dniach października na Politechnikę. Zastał tam popiół metrowej prawie wysokości - proch z 90 tys tomów macierzystej biblioteki, 5 ton książek Biblioteki Ministerstwa Komunikacji i wielu bibliotek zakładowych.

Niemcy palili zresztą polskie biblioteki do końca, realizując groźbę zapowiedzianą podczas pertraktacji po upadku powstania - "to co nie zostanie z miasta wywiezione, zostanie spalone".

Dwie godziny przed opuszczeniem Warszawy (połowa stycznia 1945) niemieccy żołnierze podpalili dolne kondygnacje magazynów Biblioteki Publicznej przy ul. Koszykowej, gdzie ogień strawił ponad 300 tys woluminów.

Ogólne straty wojenne najważniejszych warszawskich bibliotek:

- Centralna Biblioteka Wojskowa – 99% (406 000 jednostek)
- Biblioteka Politechniki Warszawskiej – 97% (129 000)
- Biblioteka Sejmowa - 93% (80 000)
- Główna Biblioteka Judaistyczna przy Wielkiej Synagodze – 90% (36 600)
- Biblioteka Ordynacji Przeździeckich – 85% (51 000)
- Biblioteka Ordynacji Zamoyskich – 84% (100 000)
- Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy – 72% (400 000)

[Dane za H. Łaskarzewską, "**Straty Okólnika w czasie powstania warszawskiego i po jego upadku**"]

Przy czym łącznie największe biblioteki naukowe Warszawy straciły ok 1 620 000 jednostek, co stanowiło około 50% ich przedwojennych zasobów.

Ludzie bez książek

Dużo trudniej oszacować straty w księgozbiorach prywatnych. W czasie wojny spłonęły tysiące domowych bibliotek. Najciężiej znosili to profesorowie i naukowcy, dla których zbierane przez całe życie książki stanowiły często nie tyle najważniejszy życiowy dobytek, ile obiekt, z którym łączyła ich głęboka emocjonalna więź. Profesor Krzyżanowski tracił swoją imponującą bibliotekę dwa razy: na początku i – po odbudowaniu księgozbioru – pod koniec wojny. Niektórzy wychodzili z wojny pokiereszowani, jak Jerzy Zathey – ratownik i świadek zagłady książek na Okólniku – o którym przyjaciele mówili, że po wojnie i zobaczonej rzezi książek był już innym człowiekiem. Profesor Demby, który na początku

wojny stracił swoje najcenniejsze zbiory, wkrótce zmarł podobno ze zgryzoty. Filozof Bolesław Gałęcki, który także tracił bibliotekę dwa razy - pierwszy raz podczas I wojny światowej – pisał:

"Żyłkę kolekcjonerską, posiadaną od dzieciństwa, wypruło ze mnie Powstanie. Teraz już nic nie zbieram. Przestałem nawet pisać dziennik, choć robiłem to ni mniej, ni więcej tylko z górą 41 lat bez przerwy".

O prywatnych księgozbiorach zniszczonych w czasie wojny pisze [Jacek Dehnel w felietonie "Popiół, bez diamentu" w Polityce](#)

Książki-widma

Warto pamiętać, że to wszystko z książek, co udało się uratować, zawdzięczamy ofiarności i determinacji ludzi. Ten impuls czasem przyjmował postać działalności zorganizowanej, jak w przypadku akcji BGK (w wyniku której wywieziono do Kanady i uratowano wiele najcenniejszych polskich manuskryptów) czy akcji pruszkowskiej pod koniec wojny. Częściej jednak były to spontaniczne próby robienia tego, co się da w warunkach, jakie były. Tak było też na Okólniku, w którego piwnicach teatrolog i pracownik Biblioteki Narodowej Bohdan Korzeniowski zabezpieczył niezwykle cenne książki z zakresu teatrologii. Unikatowe książki zostały ułożone w piwnicy Okólnika aż po sam sufit.

Dla niepoznaki zagracono również drzwi wejściowe do piwnicy. Po klęsce powstania Korzeniewski jako jeden z pierwszych wszedł do lochu:

- Otworzył drzwi i zobaczył, że zbiory są prawie nieruszone. Stały tak, jak je zostawiono. Ucieszył się. Może tylko trochę się zdziwił, że pomiędzy sufitem a ostatnim rzędem książek jest zbyt dużo pustej przestrzeni. Pusta przestrzeń kryła w sobie sekret. Już po chwili okazało się bowiem, że książek nie ma. Nie istnieją, choć wyglądają na nienaruszone. Książki-trupy. Ogień zajmował się nimi w tak subtelny sposób i przez tak wiele dni, że zadrukowane strony poddawały się powoli, dosłownie jedna po drugiej. Woluminy zachowały swój kształt, nic więcej – pisze Łukasz Wojtysko na stronie [Dwutygodnika](#).

Urna jako klepsydra



Fotograf Paweł Bownik

podczas przygotowań do

projektu "Bownik/Urna", w ramach którego powstało wielkoformatowe zdjęcie, zaprezentowane 5 czerwca 2014 w Pałacu Rzeczypospolitej w Warszawie, fot. mat. organizatora

To właśnie jedna z takich na wpół spopielonych książek z Okólnika została siedemdziesiąt lat temu zapakowana do urny stojącej dziś w Pałacu Rzeczypospolitej i przypominającej o wojennej zagładzie książek. W 2014 roku [wielkoformatową fotografię urny](#), która na co dzień stoi na uboczu w zacienionej sali Biblioteki Narodowej, wykonał [Paweł Bownik](#).

- Takie powiększenie przywodzi na myśl fotografię przyrodniczą, na przykład prezentującą w przeskalowaniu mrowisko – pisze o projekcie Bownika Łukasz Wojtysko. - W ten sposób przedstawia się skomplikowane życie niedostępne ludzkiemu oku. Tu jednak zamiast owadów pracuje czas, a my obserwujemy proces rozpadu. Na naszych oczach spalona książka znika. Zagłębiamy do środka za pomocą mikroskopu. Klepsydra pracuje, ziarenko po ziarenku. Paradoks polega na tym, że na fotografii nic się nie osypuje, czas stoi w miejscu – przez wrażenie realności i powiększenie łatwo o tym zapomnieć. W pewnym sensie ulegamy iluzji, podobnej do tej, której doświadczył Korzeniewski - konkluduje Wojtysko.

Obecnie urnę można też oglądać w cyfrowej bibliotece Polona.pl, w której stała się [dwumilionowym zdigitalizowanym obiektem](#).